Rok V. **Kraków-Podgórze, Niedziela 20 Października 1907** **Nr. 277**

4 **Cena Numeru wszędzie** Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą** 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — **Ekspedycya** „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Cesarz chory.



Chory cesarz w Schönbrunie siedzi w fotelu. *(Szkic z natury).*

Co mówi lekarz?

Jeden ze znanych lekarzy, dr Z. D. na zapytanie naszego współpracownika, co sądzi o chorobie cesarza, oświadczył:

— Na podstawie sprawozdania dzienników niemieckich o przebiegu choroby, dochodzę do przekonania, że mamy tu do czynienia z ogniskowem zapaleniem płuc, które u ludzi starych pojawiać się zwykło pod formą *kataru oskrzelowego.* W sprawie takiej zachodzą nieustanne wahania między pogorszeniem, któremu towarzyszy gorączka, a polepszeniem, kiedy gorączka ustępuje. Chorym takim zaleca się, o ile siły ich na to pozwalają, chodzenie albo siedzenie, ale nie leżenie w łóżku, gdyż przy leżeniu wywiązuje się zapalenie płuc ociekinowe (pneumonia hypostatica). Zachodzi więc wielka obawa, aby, gdyby dostojny pacyent był zmuszony położyć się stale do łóżka, nie wytworzyła się u Niego taka postać zapalenia płuc.

— Jak długo trwać może taki stan nieokreślony? — zapytał nasz sprawozdawca. Wszakżeż upłynęło, aż przeszło dwa tygodnie bez widocznej zmiany sytuacyi?

— Stan niepewności może się jeszcze przez tydzień przeciągnąć. Jeżli siła serca będzie zadawalająca i organizm w ogólności jeszcze odporny, to jeszcze około ośmiu dni dzialić nasmoże od definitywnego zwrotu w stanie zdrowie sędziwego pacyenta.

Telegramy „Nowin".

Wiedeń. W piątek po południu rozeszły się po Wiedniu niepokojące pogłoski. U cesarza byli drowie Kerzl, prof. Neusser i prof. Chiari. Lekarze pozwolili cesarzowi przechadzać się po salach zamku w Schönbrunn, które równomiernie ogrzano do 17 stopni.

Arcyks. Gizela bawarska, oraz wnuczka cesarza ks. Elżbieta Windischgraetz zapytywały, czy mogą przyjechać odwiedzić cesarza. Otrzymały one odpowiedź, że byłoby lepiej, aby przyjazd odroczyły, gdyż cesarz nie może obecnie mówić.

Stan w sobotę.

Wiedeń. Cesarz spędził **dzisiejszą noc lepiej niż wszystkie od tygodnia.** Wskutek dobrego snu czuł się rano **wzmocnionym.** Pracował przed południem. **Subjektywny stan i usposobienie bardzo dobre.**

Wiedeń. O stanie zdrowia cesarza dowiaduje się c. k. Biuro korespondencyjne, że noc dzisiejsza była dobrą. kaszel był słaby, a gorączka nie pojawiła się. Stan sił jest względnie zadawalający.



Osobliwi pokutnicy. (Patrz Rozmaitości str. 3).

Francya i Anglia przeciw socyalistom.

Clemenceau w obronie patryotyzmu. Jak Anglicy zwalczają socyalizm?

Jak wiadomo, socyaliści francuscy rozwijają w dwóch kierunkach agitacyę namiętną, aby zabić w narodzie uczucie patryotyzmu: Pierwszy to agitacya wśród nauczycieli ludowych, którym zalecają ośmieszać tradycye narodowe; drugi to agitacya pośród żołnierzy, aby ich skłonić do odmówienia służby wojskowej, a nawet do powstania przeciw własnej ojczyźnie na przypadek wojny. Oba te hasła, popierane zrazu tylko przez Hervego, znalazły w ostatnich czasach także poparcie Jauresa.

Na szczęście, przebrała się już miara cierpliwości stojących u steru rządu radykałów, którzy przez długi czas kokietowali z socyalizmem i nie mieli odwagi wystąpić otwarcie przeciw ich walce z patryotyzmem.

W najświeższym czasie skorzystał prezydent ministrów Clemenceau i minister Briand z odsłonienia pomnika zmarłego przed dwoma laty dyplomaty Rene Gobleta, aby publicznie stwierdzić, że potępiają jak najbezwzględniej *przeciwpatryotyczną agitacyę socyalistów.*

Clemenceau tak mówił!

„Wielką boleścią chwili obecnej jest to, że trzeba dzisiaj mówić do Francuzów w obronie Francyi, w obronie ojczyzny. Lecz przyszło na nas to upokorzenie, skoro znaleźli się tacy Francuzi, zdrajcy i matkobójcy, którzy w opamiętaniu swem nie bali się zapowiedzieć, że właśnie chwilę wojny, chwilę, gdy będzie chodziło o egzystencyę narodu, obiorą na to, aby rzucić się na własnych współobywateli i w ten sposób współdziałać z nieprzyjaciółmi dla zgniecenia kraju rodzinnego. Ta doktryna, jeżeli doktryną nazwać można takie potworne delirium, właśnie od niedawna nabrała jasności i dokładności odtrącającej.

„Goblet, w sławnej przedmowie do książki o przeciwpatryotyzmie wśród nauczycieli, rzucił rękawicę bez ogródek każdemu, kto *bawi się w jakie rozumowanie, gdy chodzi o istnienie ojczyzny.*

„Okrylibyśmy się śmiesznością, gdybyśmy pozwolili przypuszczać, że choć na chwilę obawialiśmy się poważnie skutków tej propagandy zbrodniczej, która w każdym Francuzie, godnym tej nazwy tylko odrazę wzbudzić może etc.".

Bodaj, czy nie lepiej, niż gdziekolwiek, zrozumiane będzie w Polsce następujące przypomnienie historyczne z mowy p. Clemenceau:

„Dlaczego grecy ulegli? Bo zabrakło im, niestety, wyższego zrozumienia bytu narodowego. — Byli oni zdolni do niezrównanych czynów oręża, byli murem przeciw Azyi pod Salaminą i Maratonem. Ale ciągłe walki wewnętrzne wydały ich na łup Macedończyka. Kiedy upadły w nich cnoty działania, rzucili się w rozpaczy w jakieś straszne choroby idei, wtrącające umysł przemęczony w deliria sofistyki krańcowej, w której rozpadają się najpiękniejsze zasoby energii. W takich warunkach gubi się Ojczyzna, niezrozumiana przez własne dzieci i gubi się duch narodu przedziwnie uposażonego, gdy zabraknie realnych podstaw życia narodowogo i realnych [illegible]m dla tego życia".

Tak mówił prezes gabinetu francuskiego. A jednocześnie donosi prasa londyńska, że **w całej Anglii** rozpoczął się ruch olbrzymi przeciw socyalizmowi, który i tam prowadzi walkę z ideą narodową. I tak Związek, znany w Anglii pod nazwą „Unii narodowej stowarzyszeń konserwatywnych i konstytucyjnych" postanowił urządzić niezwłocznie setki odczytów agitacyjnych z pomocą t. zw. „lantern vans", t. j. wozów ze świetlanymi obrazami. Pewna liczba wozów rozjedzie się niebawem z Londynu po prowincyi. Są one specyalnie zbudowane, zaopatrzone we wszystko, czego potrzeba do odczytów obrazowych. Zatrzymywać się będą przed bramami wielkich fabryk i kopalni. Odczyty odbywać się będą wieczorami, a przez całą drogę rozdawane będą między ludem odpowiednie wydawnictwa. Pomyślano nawet o gramofonach z popularnemi śpiewami narodowemi, o olbrzymich afiszach z jaskrawemi rycinami, ilustrującemi tematy odczytowe. Wozy mają wędrować do końca kwietnia 1908 r.

Prócz tego Związek utworzył stałą organizacyę mowców-robotników, obejmującą całą Anglię.

Charakterystyczny jest także fakt, że wszystkie poważniejsze dzienniki angielskie zapełniają połowę swych szpalt sprawozdaniami z ruchu przeciw-

Nowy Żyd wieczny tułacz

241 *według Eugeniusza Sue* *opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

W tym budynku urządzone było dla Samuela mieszkanie, którego okna wychodziły na bardzo obszerne podwórze, przegrodzone sztachetami, za któremi widać było ogród. W środku tego ogrodu wznosił się duży dom piętrowy z ciosowego kamienia, na tak dziwacznie wysokiem podmurowaniu, iż potrzeba było przejść gankiem podwójne schody o dwudziestu stopniach, aby się dostać do drzwi zamurowanych od stu pięćdziesięciu lat.

Miejsce okiennic zastępowały w tym domu szerokie i grube blachy ołowiane, szczelnie zlutowane i osadzone w żelaznych ramach, wmurowanych w kamień. Przytem, aby nie dopuścić przystępu powietrza i światła i tym sposobem ochronić od psucia się wewnątrz i zewnątrz, dach był pokryty grubą blachą ołowianą, jak niemniej i górne otwory kominów, które wpierw zamurowano.

Takim samym sposobem zamknięto mały taras czworoboczny na szczycie domu, okrywając jego szklanne ściany pewnego rodzaju oponą ołowianą, przymocowaną do dachu. Przytem, skutkiem jakiejś dziwnej fantazyi, w każdej z czterech blach ołowianych, okrywających cztery ściany tarasu, zwrócone na cztery główne strony świata, zrobiono po siedm małych, okrągłych otworów, rozmieszczonych w kształcie krzyża, który zewnątrz łatwo można było rozpoznać.

Wszystkie zaś blachy ołowiane, okna zakrywające, były całe. Przy takich ostrożnościach, przy trwałej budowie tego domu, wymagał on tylko małych reperacyj zewnątrz; pokoje przy zamkniętym zupełnie przystępie zewnętrznego powietrza, miały pozostać przez półtora wieku w takim stanie, w jakim znajdowały się przy zamknięciu ich.

Ogród, całkiem zaniedbany, do którego dla odbycia peryodycznej rewizyi tylko raz na tydzień wchodził stróż Samuel, przedstawiał, nadewszystko w lecie, dziwną mieszaninę pasożytowych roślin i krzaków. Drzewa, same sobie pozostawione, rozrosły się na wszystkie strony i gałęzie jedne z drugiemi się powikłały; tu i owdzie bujne winorośle, powstałe z odrostów, czołgając się najprzód po ziemi aż do pni drzew, wspinały się na nie, okrążały drzewa, a dostawszy się aż na najwyższe gałęzie, rozrastały się tam na niepodobne do rozwikłania sieci.

Przebyć tego nietkniętego lasu nie można było inaczej, jak tylko idąc ścieżką, którą wydeptał stróż, gdy od sztachet chciał się dostać do domu, wokoło którego dla ścieku wody pochyło usypany dostęp wyłożony był starannie kamiennemi płytami, około dziesięciu stóp szerokości mającemi.

Druga wązka ścieżka ciągnęła się wzdłuż muru, tę posesyę otaczającego, a po tej ścieżce odbywały nocną straż dwa lub trzy wierne duże psy rasy pirenejskiej, które w tym domu utrzymywano nieprzerwanie od półtora wieku.

Takie to było mieszkanie, przeznaczone na „rendez-vous" dla potomków rodziny Rennepont'ów.

Wkrótce już przeminąć miała noc, przedzielająca 12 od 13 lutego.

Po burzy nastąpiła cisza, deszcz ustał; niebo było pogodne, gwiaździste; księżyc na schyłku łagodne rzucał światło na to ponure i opuszczone mieszkanie, w którego progach od tylu lat nie postała noga ludzka.

Jasne światło, widniejące w oknach mieszkania, odrazu wskazywało, że żyd Samuel nie spał jeszcze.

Wystawmy sobie dość obszerną izbę, pokrytą od dołu do góry staremi orzechowemi boazeryami, których brunatny kolor prawie zupełnie sczerniał od starości; duże, gasnące głownie dopalają się na kominku na nagromadzonym popiele; na kamiennym gzymsie tego komina, pomalowanego w sposób naśladujący granit, widać żelazny lichtarz z cienką świecą, a przy nim szczypce, tuż obok para pistoletów dubeltowych i myśliwski kordelas z rękojeścią bronzową, cyzelowaną, pochodzącą jeszcze z XVII wieku; w kącie, przy kominku, stoi ciężki, staroświecki karabin.

Cztery drewniane stołki bez poręczy, stara dębowa szafa i stół kwadratowy na kręconej nodze, były jedynemi sprzętami tej izby.

(Dalszy ciąg nastąpi).

socyalistycznego i poświęcają mu niemal codziennie artykuły naczelne.

Zakonnica hakatystka a polski Wiarus.

„Gaz. Nar.“ podaje ustęp z listu, który otrzymała pewna osoba zamieszkała we Lwowie od brata swego z Berlina.

Berlin dnia 9 października.

„...U nas w kościele, to nie jak w Poznaniu lub Lwowie. U Was Bilczewski święty, u nas Seine Eminenz der Herr Kardinal Kopp. My Polacy z nim walczymy, a on nasz największy wróg, hakatysta, jakiego ziemia święta jeszcze nie nosiła. Wystarczy, jak Ci powiem, że dostał od cesarza Wilhelma order Czarnego Orła, a kto go posiada, dostaje do tego rocznie 20 tysięcy marek. Czy za darmo? Ja teraz nie mam czasu, ale później opiszę Ci więcej.

Jedno tylko Ci powiem, co mnie samego spotkało, gdy leżałem chory w domu chorych. (Katolicki lazaret, gdzie katolickie Siostry Miłosierdzia). Cierpiałem na zaziębienie nerek, ciężka to choroba; leżałem na worku z gorącym piaskiem. Bardzo mi się dłużyło; miałem książkę do nabożeństwa, pamiątkę od siostry Maryni, dwa tomy „Ogniem i mieczem“ i dwa tomy „Krzyżaków“ Sienkiewicza. Ja dumam. Noc księżycowa. Pierwsza godzina po północy. Naraz w salce ukazuje się postać, oglądam się, a to zakonnica wysokiego wzrostu, tak jak Ty. Siostra mi się przypomniała i o Tobie myślałem! Pierwszy dzień to było.

A ona przystępuje do mnie i mnie się pyta, jak się nazywam i gdzie się rodziłem. Ja jej odpowiedziałem. Gdy tylko się dowiedziała, zaraz mówi:

„Da sind Sie ein Pollacke wohl?“

Ja jej na to:

„Das möchte ich mir ganz entschieden ein fur alle Mal ausbitten; ich bin ein Pole, aber kein Pollacke, (bo to pogardliwie Niemcy nas tak nazywają) verstehen sie das?“

Wtenczas pyta mnie się, co to za książki. Ja mówię, że jedna to książka do nabożeństa, a te cztery tomy, to historye z czasów Polski. Ona mi się dopiero jako Oberschwester, przełożona, przedstawiła i mi wszystkie książki zabrała. Ja protestowałem, ona mówiła: wszystko mogę czytać, nawet po chińsku, tylko nie po polsku. Przyniosła mi potem niemiecki Gebetsbuch. Zaraz rżnąłem nią jej pod nogi!

Na drugi dzień, gdy przyszedł ordynujący profesor, użaliłem mu się. On się, Niemiec, dziwował i kazał mi książki zwrócić. Ale ich nie dostałem. Za to, że się profesorowi użaliłem, przyszła w godzinę później i znów mówi:

„So ein Pollacke“.

Ja jej na to, żeby się wynosiła, bo mnie wściekłość bierze, a ona się tyłem odwraca i w odchodzeniu znów „Pollacke“ mówi. Ja jak porwę za skórzany pantofel, jak ją palnę z tyłu w łeb, jak drugi wezmę, by się prędzej wynosiła, jak jej poprawię i wtenczas za worek z piaskiem porwałem i za nią. A ona krzyczy „Hilfe, Hilfe“ i uciekła. Ale wtenczas już nie poszedłem do łóżka, jeno mnie musieli moje książki wydać i mnie wypuścić.

A co, czy to miłość chrześcijańska? Ale ja ją trochę nauczyłem, jak się ma Siostra katolicka obchodzić; dobrze workiem dostała, nim ją obroniły inne Siostry. Tak Kopp uczy księży, zakonników i zakonnice z Polakami się obchodzić“.

Krwawa zbrodnia w wagonie.

Zniknięcie hr. Zamoyskiej.

Wczoraj rano rozeszły się po Warszawie zagadkowe pogłoski o tajemniczem zniknięciu hrab. Maryi Adamowej Zamoyskiej z pociągu kolei petersburskiej. Dzisiejsze pisma warszawskie potwierdziły wiadomość, uzupełniając ją szeregiem szczegółów, które zmuszają do przypuszczenia, że hrabina padła ofiarą niezwykle wyrafinowanego zbrodniczego zamachu.

Hr. Marya Zamoyska, córka hr. Konstantego i Janiny Potockich z Peczary, wyjechała onegdaj o godz. wpół do 2 po południu z majątku swego ojca Rudki w gub. grodzieńskiej w pow. bialskim do stacyi Szepietowo na linii kolei petersburskiej, skąd miała się udać do Warszawy. Mąż z dziećmi odwiózł ją część drogi, poczem powrócił do domu.

Hrabina, znalazłszy się na dworcu w Szepietowie, przeszła do sali klasy I-szej, skąd udała się do pokoju damskiego. W sali oczekiwali również na pociąg znany inżynier-technolog Grzegorz Zyf z narzeczoną, oraz szwagier jego p. Włodzimierz Frumkin. Hrabina po pewnym czasie weszła z powrotem na salę. Młoda, o niezwykłej urodzie, zawsze zwracała powszechną uwagę; zwróciła więc też i uwagę oczekujących podróżnych w Szepietowie. Gdy nadszedł pociąg, rzeczy jej zabrał zwrotniczy stacyjny i zaniósł do wagonu I-szej klasy.

Hr. Zamoyska zajęła miejsce w tymsamym wagonie, do którego wsiedli pp. inż. Zyf i Wł. Frumkin. Obaj ci panowie, szukając miejsca, zajęli przedział I. klasy, w którym siedział już jakiś podróżny. Nagle jednak uczuli w przedziale odurzającą woń, wskutek czego wyszli na korytarz i stanęli przed oknami. Gdy pociąg ruszył, nieznajomy podróżny wyszedł z przedziału, zapalił papierosa i ocierając się o p. Zyfa, przeszedł w drugi koniec wagonu.

Po chwili p. Zyf zaczął uczuwać senność, podobnie p. Frumkin i ostatecznie obydwaj weszli do przedziału. Wkrótce opanowała ich taka senność, iż nie wiedzą, jak i kiedy zasnęli. W pobliżu Małkini wszedł do przedziału konduktor i rozbudził obydwóch, żądając biletów. P. Zyf, nie potrafiąc sobie zdać sprawy z niezwykłej śpiączki, postanowił wysiąść w Małkini i napić się herbaty, towarzysz zaś jego przez chwilę rozglądając się, zasnął na nowo.

Podczas gdy konduktor budził śpiących pp. Zyfa i Frumkina, nieznany podróżny zaczął gotować się do wyjścia. Zabrał z przedziału pled owinięty rzemieniami, oraz poduszkę podróżną i stanął przy drzwiach wagonu, zdradzając niezwykłe zdenerwowanie. Gdy tylko pociąg zatrzymał się, pospiesznie wyskoczył na peron i gdzieś zawieruszył się w tłumie. P. Zyf, który obserwował przez cały czas nieznanego podróżnego, na chwilę stracił go z oczu. Gdy jednak pociąg ruszył, nieznajomy, wysunąwszy się z tłumu, wskoczył z powrotem do pociągu.

Po wyruszeniu pociągu z Małkini, podróżni znowu zasnęli. Tymczasem w następnym przedziale, który zajmowała hr. Zamoyska, musiały się rozgrywać rzeczy straszne. W pobliżu Warszawy do przedziału śpiących wszedł konduktor po odbiór biletów, a po chwili zjawił się przerażony nadkonduktor, który zupełnie niezrozumiale dla pp. Zyfa i Frumkina zaczął ich prosić, aby złożyli świadectwo, iż żadnego hałasu w wagonie nie słyszeli. Zdumiony tem żądaniem p. Zyf zaczął pytać o istotę rzeczy. Wówczas nadkonduktor otworzył przedział, który zajmowała hr. Zamoyska.

Na podłodze leżała otwarta w zupełnym nieładzie waliza, porozrzucane były rozmaite rzeczy; między innemi błyszczał także na ziemi duży pierścień brylantowy, gdzieindziej znów pudełko od tego pierścienia, wreszcie na ścianie przybity szpilką od kapelusza wisiał czarny welon hrabiny. Bliższe oględziny przedziału stwierdziły, oprócz znanej już chustki zakrwawionej, także i ślady torsyi na podłodze, następnie złamany nad oknem gzymsik utrzymujący firankę. Okno wagonu było otwarte.

Po przybyciu do Warszawy pp. Zyf i Frumkin zwrócili się bezzwłocznie do władz i zawiadomili je o wszystkiem, co zaobserwowali. Nadkonduktor ze swej strony oświadczył, iż w Małkini hr. Zamoyska wychodziła na peron, czego tymczasem nie dostrzegli świadkowie. Twierdzenie nadkonduktora dowodziłoby, że zniknięcie hrabiny nastąpiło między Małkinią a Warszawą, tymczasem według wszelkiego prawdopodobieństwa miało to miejsce za Szepietowem. Nadto pp. Zyf i Frumkin podali rysopis tajemniczego podróżnego, którego widzieli jeszcze nawet w Warszawie, jak pospiesznie wysiadłszy z wagonu, ulotnił się w mgnieniu oka. Wyraz twarzy miał dość niesympatyczny, szczególną zaś jego oznaką była rudawa bródka.

Przybyły mąż hrabiny Adam hr. Zamoyski wczoraj wraz z władzami drezyną udali się na linię, celem odszukania śladów; na podstawie bowiem wszystkich powyższych szczegółów wydaje się, iż hrabina padła ofiarą morderstwa, którego dopuszczono się przy pomocy trującego narkotyku, a następnie wyrzucono przez okno. Poszukiwania dały tylko ten wynik, iż między Zieleńcem a Łochowem w lesie napotkano na pewne ślady, które mogłyby dowodzić, iż tamtędy coś wleczono po ziemi.

Wczoraj władze sądowe z prokuratorem na czele przybyły na dworzec petersburski, gdzie przesłuchiwano całą służbę pociągu pocztowego. Palacza wagonu, w którym popełniono zbrodnię, aresztowano wczoraj w Grodnie i pod konwojem przywieziono do Warszawy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Milion marek na szkodę państwa pruskiego.

Na wczorajszej rozprawie nastąpiły dalsze wywody stron.

Zabrał głos zastępca skarbu niemieckiego i poszkodowanych bankierów dr Kłębkowski, substytut dra Koscha. W dłuższem przemówieniu mówca udowadnia winę obwinionych i ich łączności w manipulacyach giełdziarskich. — Zaznacza dalej, iż stwierdzonem zostało, że wprowadzono do Niemiec 24.919 sztuk fałszywie ostemplowanych lombardów. Strata skarbu państwa Niemiec wynosi przy każdej sztuce 12 marek 50 fen., w tej więc wysokości będzie ją mowca likwidował. Co do losów, to tu ponoszą szkodę przeważnie osoby prywatne i banki. W końcu zwrócił się mówca do przysięgłych, aby nie powodowali się względami wobec uwag ze strony obrony o „Prusakach“ i t. d., gdyż tu zachodzi czyste oszustwo.

Obrońca obw. Anisfelda dr Frühling zbija wywody oskarżycieli, a przedewszystkiem zarzut łączności obwinionych. Dowodzi dalej, że w tym wypadku ma sąd do czynienia nie z oszustem, lecz ze zwykłem przemytnictwem.

Obrońca obw. Reinholda dr Seinfeld w przemówieniu swojem oświadcza, że obecna rozprawa toczyć się winna była o zwykłą defraudacyę stemplową a o winie oskarżonych decydować powołanym był raczej fiskus a nie sąd. Zdaniem mowcy skarb państwa niemieckiego przez wprowadzenie stempla kontrolnego, za który pobierał pewne opłaty jeszcze zarobił, a ze stron prywatnych żadna nie zgłosiła odszkodowania.

Dwunasty dzień rozprawy.

Przemawiał naprzód obrońca obw. Obstfelda adw. dr Pisiewicz udowadniał bezpodstawność zarzutów czynionych jego klientowi. Następnie przem. obrońca obw. Goldstoffa.

Obrońca obw. Ohrensteina, dr. Heski, wywody swe zakończył zdaniem: „Panie Müller, do widzenia, pozdrów pan Drzymałę“. — (Poruszenie na sali).

Ostatni przemawiali adwokaci dr. Bader (obrońca Kesslera) i dr. Eichenbaum (obrońca Urbacha) twierdząc, że oskarżenie polega przeważnie na domysłach.

Wyrok zapadnie dzisiaj w nocy.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 20 października 1907.

Panowie rzeźnicy brykają!

Najcierpliwsi ludzie stracą cierpliwość, gdy będą mieć do czynienia z naszemi pp. Rzeźnikami (przez wielkie R., bo to tacy wielcy panowie!) Onegdaj na posiedzeniu Rady m. prezydent dr. Leo na podstawie pertraktacyj ze starszym cechu rzeźników p. r. Bialikiem obwieścił, że rzeźnicy nareszcie zdecydowali się zniżyć ceny mięsa (ze względu na ogromną zniżkę cen bydła). Ale pp. Rzeźnicy, zwłaszcza ci w jatkach Dominikańskich, ani myślą zastosować się do słów swego starszego i do oświadczenia prezydenta, lecz zbywają kupującą publiczność brzydkiemi i głupiemi kpinami, i każą jej płacić za mięso tyle co poprzednio. — Wobec tego prezydyum magistratu wezwało cech i poszczególnych rzeźników, aby w najbliższych dniach przedstawili magistratowi nowy cennik, który zostanie ogłoszony.

Nożownicy mordują.

W sobotę rano wezwano pogotowie ratunkowe za rogatkę Rakowicką, gdzie na wałach porfortyfikacyjnych znaleziono 21-letniego kamieniarza Maryana Pawlikowskiego broczącego krwią. Pogotowie skonstatowało 11 głębokich ran zadanych Pawlikowskiemu nożem w plecy i nogi. Rannego, którego stan budzi poważne obawy odwieziono do szpitala św. Łazarza. — Dochodzenia policyjne wykazały, że Pawlikowskiego w sprzeczce, po pijanemu, pobili towarzysze, z których dwóch Antoniego Biernata i Karola Kumalę aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

Z teatru miejskiego. „W przystani“ dramat Engla grany będzie po premierze nazajutrz t. j. w niedzielę. Zainteresowanie premierą jest tak znaczne, że dużą ilość biletów na przedstawienie niedzielne już wybrano z kasy zamawiań. — „Szkoła“ p. Kaweckiego, która w piątek wypełniła audytoryum teatru, grana będzie w poniedziałek po raz dziesiąty. — W tygodniu bieżącym, niezależnie od przygotowań dramatu Engla, poświęcono trzy próby „Cydowi“ Corneille'a w przekładzie Wyspiańskiego. — Ponadto rozdano role z komedyi Bogusławskiego Stanisława: „Opieka wojskowa“.

Odczyt o Cydzie. Związek Czytelni artystów teatru miejskiego zainicyonował na sezon bieżący szereg odczytów publicznych, związanych treścią z tematem teatru lub literatury dramatycznej. Pierwszy odczyt odbędzie się już w dn. 24 b. m. w sali wielkiej Starego Teatru i poświęcony będzie Cydowi Corneill'a. Odczyt wypowie p. A. Grzymała-Siedlecki. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Wieczór Kościuszkowski. Przpomiamy, że w niedzielę dnia 20-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem, odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła“ uroczysty obchód ku czci nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki.

M. Mc. DONNEL BODKIN.

NITKA BAWEŁNY.

Przepisała Marya Bursowa.

(Ciąg dalszy).

— Chętnie; ale prócz tego co pan tu widzisz, mało mam do powiedzenia. Miałem przez dzień i aż do późnej nocy wiele zajęcia, tak, że dopiero o wpół do dwunastej położyłem się i zasnąłem twardo. Lekkie drapanie, które brzmiało jakby gryzienie myszy w sąsiednim pokoju, obudziło mnie; inny nie uważałby może na to, ale ja mam wielki wstręt do myszy. Jest to wprawdzie wstyd, ale ja, silny mężczyzna, boję się ich, jak mała dziewczynka. Ponieważ więc nie mogę spać kiedy słyszę mysz, wstałem więc po cichu, ubrałem się trochę i zapaliłem świecę. Potem zlekka przycisnąłem klamkę od drzwi, aby myszy nie spłoszyć. Drzwi były z zewnątrz zamknięte. To mnie przeraziło, bo nigdy nie sypiam przy zamkniętych drzwiach. Słuchałem — drapanie wciąż trwało, ale na mysz wydało mi się zbyt regularnem. Porwałem więc rewolwer — który zawsze mam pod ręką — podparłem drzwi ramieniem i wrzuciłem cały kram do pracowni. Na nieszczęście wiatr zgasił mi świecę a złodziej był dość sprytny, by zgasić swą latarkę. Cały pokój pogrążony był więc w ciemności; widziałem tylko ciemną postać, rzucającą się ku oknu. Trzy strzały, które dałem, widocznie wszystkie chybiły.

— Czy poznałby pan tego człowieka?

— Nigdy w świecie. Mówiłem już panu, że było zupełnie ciemno. Zresztą nie chcę tego łotra nawet znać. Gdybym go był trafił, byłoby mię to ucieszyło, ale ponieważ chybiłem, niechże idzie na złamanie karku.

— Ale sprawiedliwość...

— Co mi tam sprawiedliwość! Biedak naraził życie dla bagateli. Gdyby mu się bowiem udało otworzyć kasę znalazłby w niej tylko kilka flaszek trucizn.

— Przepraszam pana, ale to nie robi różnicy. Zbrodnia zostaję zbrodnią. Widocznie złodziej przypuszczał, że znajdzie tam coś cennego, co sobie chciał przywłaszczyć.

— Tak, myśli pan? Ale nic tam nie było! — odrzekł Coleman krótko. — No, dobranoc panu, idę spać.

Policyant jednak, sprytny i ruchliwy chłopak, zdawał się być na tropie. Zanim upłynęła godzina, już ujął „Billa Plucka“ w nędznem jego mieszkaniu, jako posądzonego o usiłowane włamanie. Przyczyniło się do tego wiele obciążających warunków. Powrócił dopiero przed kwadransem do domu; na szyi miał czerwoną plamę jakby od lekkiego postrzału, a przy chodzeniu utykał na prawą nogę. Mimo to sprawę przyjął zupełnie zimno.

— Jabym miał włamywać się do kasy? Ależ ja tego zupełnie nie umiem. A obrabować doktora Colemana, któremu zawdzięczam zdrowie — jakżebym mógł to zrobić? Doktor i ja jesteśmy zbyt dobrymi przyjaciółmi. Zobaczycie sami, co przed sądem o mnie powie.

Mimo to musiał Bill przepędzić noc w areszcie. Przyjął to z filozoficznym spokojem i spał w krótce snem dziecka.

Następnego dnia przyprowadził policyant swego więźnia przed sędziego.

Postępowanie dowodowe było już przeprowadzone, i zdawało się wypadać na niekorzyść oskarżonego, gdy ukazał się doktór Coleman.

Przesłuchiwano go jako świadka, przyczem powtarzał mniej więcej zeznania policyanta, jednak świadectwo jego okazało się korzystniejszem dla oskarżonego.

Twierdził że żaden z wystrzałów nie dotknął ani zranił złodzieja.

— Czyś pan tego pewny? — pytał sędzia.

— Tak jest.

— Ależ było przecież ciemno.

— Tak jest, było ciemno.

— Czy poznał byś pan w tym człowieku złodzieja?

— Owszem; przysiągłbym że nim nie był. Mogłem doskonale widzieć zarys postaci w oknie; zupełnie inaczej wyglądała.

— Złodziej wyskoczył oknem, jak słyszę.

— Nie miał innego wyjścia. Czy jednak skakał, o tem nie wiem. Mógł także zesunąć się po linie przywiązanej do balkonu przed mojem oknem.

— Ależ widziałem jak wyskakiwał, — przerwał policyant.

— Skaleczył sobie przytem nogę, a człowiek ten kuleje. Jakże to wytłómaczyć panie doktorze.

— Ja sam wskutek wypadku długi czas kulałem, a i teraz jeszcze nie jestem zupełnie zdrowym, — rzekł doktor ostrym tonem.

Dalszy ciąg nastąpi.

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem
W Imię Ojca i Syna - - -
- - - i Ducha Św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4·8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5·10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 68 (c)



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

Wspierajmy przemysł krajowy!!
Jan Michalik
Krajowa Fabryka Czekolady tabliczkowej i Kakao
w Krakowie, ul. Floryańska L. 45.
681

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

SALON FRYZYERSKI dla Pań i Panów
Piotra Łabużka w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4,
urządzony na wzór zagraniczny z największym komfortem i wszelkiemi wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich, utrzymuje na składzie wszelkie przybory toaletowe.
266
Wielki wybór grzebieni i szpilek do włosów. — Perfumerya krajowa i zagraniczna.

WINCENTY SATALECKI
Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona
FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH
w Krakowie, ul. Floryańska L. 18, 988
wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę** polską białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski. **Dwa razy dziennie świeży towar.** Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.



Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości smaku niedoścignione.

Fajki z drzewa Bruyera,
przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyera. 994
Gładka główka z wygiętym odlew z Bruyera, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i rurką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1.50. Ta sama fajka, jednak z rzeźbioną naokoło główką Bruyera K. 1.60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleźć można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie. — Wysyła:
c. i k. dostawca dworu HANNS KONRAD
Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 637 (Czechy).
Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato illustr. polskiego katalogu z przeszło 3000 rycin darmo i opłatnie.

Najlepsze budziki
registrowanej marki
„Adler-Roskopf-Alarm"
tylko w mojej firmie do nabycia.



3-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze. —

Z 1 dzwonkiem, stalowy anker z zatrzymywaczem	K. 3·80
Z tarczą świecącą w nocy	4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem	4·40
Z tarczą świecącą w nocy	4·80
Budzik konkurencyjny	2·90
Z tarczą świecącą w nocy	3·30

3-letnia pisemna gwarancya.
W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.
993 Wysyła za zaliczką
HANNS KONRAD
ck. dostawca dworu w Brüx nr. 686.
Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyj za darmo i opłatnie.

Cukier potaniał!
w handlu pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848

„Przewodnik dla organistów".
zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reperacye i strojenie ich samemu uskuteczniać itd. jest do nabycia w Adm. „Głosu Narodu".
Cena egz. broszurow. kor. 3
w oprawie w półpłótno „ 4
Na przesyłkę pocztową 45 hal.



Największa w kraju firma
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu**, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Uwaga! Na ogłoszenie firmy „J. Iwanicki" będącej własnością nie mechanika specyalisty, lecz nauczyciela ludowego, odpowiadam, że jej insynuacye mają swe źródło w grubej i nieuczciwej konkurencyi. Dopisku „dawniej J. Iwanicki" przy mojej firmie zaniechałem używać z kurtuazyi dla firmy śp. Iwanickiego za zapłatą odszkodowania, lecz nie z powodu jakichś przymusowych środków. 816

OZYASZ HERBST
w Krakowie ulica Mikołajska l. 6.
poleca swój 1064
SKŁAD MEBLI
wszelkiego gatunku. Ma także wielki wybór w użytych meblach i wypożycza takowe po umiarkowanych cenach, oraz kupuje i zamienia stare meble na nowe.

FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA
pod firmą:
Witalisa Utelskiego
Kraków, Karmelicka 17
przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe, i t. p. w całości lub prute.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jaknajprędzej za pobraniem pocztowem.
1027

Oficyalista prywatny
z ładnem pismem
władający językiem polskim i niemieckim
z bar. dobremi świadectwami
kilkunastoletnią praktyką biurową
poszukuje posady zazaz.
Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

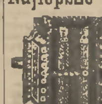
1003 **Skład nafty!**
przy ul. Stolarskiej l. 12, Kramy Dominikańskie, sprzedaje najlepszą naftę salonową
1 litr 15 centów.

K 450.000
tytułem głównej wygranej w
13 ciągnieniach do roku 13
daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerw. krzyża,
losu węgierskiego czerw. krzyża,
losu Bazyliki,
losu serb. państw. (tytoniowego).
Najbliższe ciągnienie już
dn. 2 listopada 1907.
Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na 32 raty miesięczne po 2·50 kor.

Po przesłaniu pierwszej raty Kor. 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.
1046
Dom bankowy i kantor wymiany
Mährisch-niederösterr. Merkur
Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 791



Najlepsze i najtańsze źródło zakupna!
Proszę uważać! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, bo wszystkie są wyrobami krajowymi. Gwarancya: W razie niezadowolenia wymiana, albo zwrot pieniędzy.
!!Polecam najlepsze harmonijki ręczne nr 806¼ 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów. Wielkość 31×15½ cm. K. 7·90; nr 807½, 10 fałdów, 8 registry, 70 głosów, wysokość 31×15½ cm. K. 8·60; nr 668¼ „Harmonia: Przyjaciel ludu", 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, z podwójnem brzmieniem i 3-ma rzędami trąbek, wielkość 31×15 cm. K. 7·40. Lepsze harmonijki po K. 9·50, 10·20, 12·—, 14·20, 16·50 i wyżej można wybrać z mojego katalogu! **Gwarancya za czystą i solidną robotę.** Wysyła za zaliczką ck. dostawca dworu
Hans Konrad, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 638 (Czechy).
995
Cenniki z przeszło 3000 ilustr. wysyła każdemu darmo i opłatnie.

Magazyn obuwia
Firmy
JUNGENWIRTH
znajduje się
tylko
przy ul. Grodzkiej l. 43 w Krakowie.
1068

Karlsbadzka Loterya
Ciągnienie nieodwołalnie dnia 6 grudnia 1907 r.
1001
Główna wygrana:

Cena losu **1** korona! — **100.000** koron w gotówce. — Cena losu **1** korona! — 4082 wygranych.

Losy po 1 kor. 6 losów tylko **5** kor. **50** hal., 11 losów tylko **10** kor. polecają: Kantory wymiany, trafiki, kolektury lub opłatnie **Kantor wymiany Braci Eibenschütz** w Krakowie, Rynek gł. 5

Czekoladę mleczną
orzechową
(wyrób własny) poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 680d

Najlepsze hygieniczne
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 1019
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A—B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

RESTAURACYA FACZKA
ul. Zwierzyniecka.
Obiady i kolacye.
Codziennie świeże ryby.
W środy i soboty domowe kiszki wątrobiane.
Tamże pokój na zebrania do wynajęcia.
1069

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach dzieła wydane pod redakcyą F. B. Zdanowskiego:
„Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii".
Wobec stałej emigracyi Polaków do Brazylii, dziełko to liczące 128 stron ścisłego druku, ułożone na podstawie osobistego zbadania stosunków na miejscu, oraz danych statystycznych i źródeł urzędowych, zawiera praktyczne wskazówki dla emigrantów.
O wartości dzieła daje najlepsze pojęcie treść:
Geografia i statystyka. — Wskazówki dla emigrantów. — Emigracya i kolonizacya. — Obyczaje i prawa. — Opis stanów i ich stolic. — Stan rzemiosł. — Zawody wyzwolone, nauka i sztuka. — Handel polski i przetwory produktów na miejscu. — Rośliny użytkowe. — Przewodnik po stolicy Brazylii. — Regulaminy kolonizacyjne. — Zakończenie.
„Słownik portugalsko-polski".
poprzedzony krótką gramatyką.
Największą trudność dla wychodźcy naszego za oceanem stanowi nieznajomość języka miejscowego. Słownik ten, jedyny w naszej literaturze, zawierający 22.000 najniezbędniejszych wyrazów, może oddać rodakom naszym w Brazylii znakomite usługi. 1052

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW!

NAFTA SALONOWA
14 ct. litr
Kraków, ul. św. Tomasza L. 18.
1048
Pomiędzy ul. Floryańską a Szpitalną.

Story
patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 711
WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Kraków, Zwierzyniecka 8.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. **Cenniki na żądanie gratis i franko.**

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić mogą
starsi i młodsi panowie
wielokrotnie nagrodzone pismo w 46 wydaniu radcy medycyny
Dra MÜLLERA
o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.
Opłatna przesyłka w kopercie za K 1·20 w markach pocztowych.
803 **Curt Röber, Braunschweig.**

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako **wyśmienite**, **bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwicą"**, wtenczas jest pewność, że się otrzymało **wyrób oryginalny.**
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Najświeższe i najmodniejsze
Artykuły wełniane i włóczkowe
jako to:
Halki damskie i dziecięce. 1024
Bolera damskie i dziecięce.
Pończochy damskie, męskie i dziecięce.
Skarpetki męskie i dziecięce.
Rękawiczki damskie, męskie i dziecięce.
Kamasze damskie i dziecięce.
Kaftaniki damskie, męskie i dziecięce.
Ogrzewacze ciała hygieniczne.
Bluzki włóczkowe, wełniane i barchanowe.
Spodnice wełniane do bluzek.
Polecają w największym wyborze i po najniższych cenach
Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 8.
BOA strusie, marabou i futrzane.

Gmina Prądnik czerwony
ogłasza
KONKURS
na pisarza gminnego. Zgłoszenia własnoręcznie pisane wnosić należy do dnia 1-go listopada do Zwierzchności gminnej.
Naczelnik gminy
1061 **Jan Grabczak.**

JAN ERKER
Kraków, ul. Szewska l. 3.
Skład lamp i nafty niezapalnej cesarskiej i salonowej Hrabiego Adama Skrzyńskiego w Libuszy.
1000
ROZWÓZ NAFTY
w każdej ilości, na bilety. — Cena według umowy.
Poleca knotki do oliwy, lampki przed obrazy, szczotki różne, świece, wszelką galanteryę itp.
Lampki stearynowe na dzień zaduszny własnego wyrobu.
Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.
Cena nafty zniżona. — Rozwóz gratis.

KISZONĄ KAPUSTĘ
1055 **polską, znakomitą,**
poleca handel:
Michała Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 40
w najniższej cenie.

Obrączki ślubne
złote wykonuje najtaniej oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 821
S. ŻOŁDANI jubiler
Kraków, ulica Mikołajska l. 28.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.